

LEOPARD 2A5 TTT I MSBS W ŚNIEŻNIKU NA KONFERENCJI WITU [RELACJA]

Wygląda na to, że zapowiedzi stworzenia w Polsce dużych i nowoczesnych centrów szkoleniowych zostały wzięta na poważnie przez producentów krajowych i zagranicznych. W podwarszawskiej Zielonce odbyła się właśnie konferencja poświęcona właśnie nowoczesnym technologiom szkoleniowym dla wojsk lądowych. Nie zabrakło firm zagranicznych, ale największe nowości zaprezentowali oferenci krajowi.

Konferencja zatytułowana „Innowacyjne technologie w szkoleniu wojsk lądowych” została zorganizowana przez Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia pod patronatem przewodniczącego Sejmowej Komisji Obrony Narodowej Michała Jacha. Przedsięwzięcie zgromadziło ważnych przedstawicieli świata przemysłu i wysokich rangą oficerów Wojsk Lądowych z Szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generałem broni Rajmundem Andrzejczakiem na czele. Obecny był także poseł Michał Jach, który przemawiał jako pierwszy. Przewodniczący SKON wyraził zadowolenie z tego, że w Polsce istnieje wiele firm o wysokim potencjale naukowo-technicznym, zdolnych między innymi do tworzenia oprogramowania i urządzeń do symulatorów. Jednocześnie wyraził zdziwienie, że aż tak niewiele z nich uzyskuje kontrakty na budowę tej klasy urządzeń dla Sił Zbrojnych RP i wyraził nadzieję, że ta sytuacja się zmieni. „Chciałbym wiedzieć jakie są tego przyczyny?” – pytał poseł Jach. O tym, że przyczyny takie stanu rzeczy są już znane i robione jest „wszystko, żeby to zmienić” zapewnił następnie przewodniczącego SKON generał brygady Jan Rydz, szef Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia – P3/P7.



Fot. Agnieszka Hryniewicz

Czytaj też: [Fights On Logistics będzie serwisować symulator F-16](#)

Na temat kierunków w jakim powinny się rozwijać systemy symulacyjne i szkoleniowe obszernie wypowiedział się generał broni Rajmund Andrzejczak. Szef Sztabu Generalnego podkreślił, że Polska, z niemal 40-milionową ludnością, 100-tysieczną armią i poparciem społecznym dla niej, jest liderem w regionie i powinna w ten sposób odpowiedzialnie funkcjonować. Wprowadzanie nowinek technicznych jest w związku z tym ważne, jednak – jak zwrócił uwagę generał Andrzejczak – w odpowiednio zsynchronizowanej kolejności. Najpierw wojsko ma wyrazić swoje potrzeby, potem odpowiednie rozwiązania mają zaproponować ośrodki naukowe, a następnie ma je wyprodukować przemysł.



Fot. Agnieszka Hrynkiewicz

Przygotowując się do wojny przyszłości Polacy powinni przewidzieć w jakich warunkach będzie ona prowadzona. Generał wskazał czynniki, które wpłyną na przyszłość jak: starzenie się społeczeństwa, domenę cyber i fakt, iż wkrótce 75 proc ludności Polski będzie mieszkała w miastach. W związku z tym ćwiczone powinny być scenariusze związane w dużej mierze z prowadzeniem walk miejskich, w tym ośrodków położonych nad morzem, czyli brany pod uwagę ma być także aspekt lądowo-morski. Generał wskazał też na niezwykle istotne i nabierające jeszcze na znaczeniu kwestie łączności.

Miasto jest obecnie połączone ze światem rurociągami, autostradami, łącznością umożliwiającą wymianę danych itp. „Miasto na wojnie będzie nadal połączone i to kluczowe dla nas. To też kierunek do dalszych badań.” – tłumaczył. Generał wskazał też na wchodzące właśnie do użytku technologie klasy G5, które zwiększają zagrożenie cyberatakami i zmieniają środowisko, w którym przyjdzie działać wojsku. Mówił też o pojawieniu się coraz bardziej zaawansowanych sztucznych inteligencji, rozwoju robotyzacji i środków walki radioelektronicznej. Do tego wszystkiego powinny powstawać odpowiednie systemy szkoleniowe.

Czytaj też: [Cubic z najtańszą ofertą w symulatorowym przetargu](#)

Gen. bryg. Jan Rydz, szef Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia, wskazał że należy nadać szkoleniu Wojsk Lądowych odpowiednie priorytety. „Mamy 35 batalionów i jeśli te wojska nie zostaną pokonane, nieprzyjaciel nigdy nie osiągnie celów swojej operacji przeciw Polsce” – powiedział. Jego zdaniem największy nacisk w polskim szkolnictwie wojskowym powinno się położyć na szkolenie rezerw.

Wynika to z polskiej specyfiki, a dokładnie tego, iż Polska dysponuje potencjalnie dużymi rezerwami i powinny być one odpowiednio przygotowane. „Sąsiedzi mają coraz większe możliwości reagowania i agresji bez mobilizacyjnego rozwinięcia i dlatego my musimy mieć przygotowane rezerwy, aby po rozwinięciu mieć pełne możliwości prowadzenia walki.” – argumentował. Symulatory dla rezerwistów powinny być liczne, proste w obsłudze i niedroge. Ze swojej definicji zapewnią też wyższą

atrakcyjność szkolenia.



Fot. Agnieszka Hryniewicz

Gen. Rydz przedstawił wykres, zgodnie z którym szkolenie bez wykorzystania symulatorów, „nawet jeżeli zajeżdżymy na szkoleniach sprzęt” może dać maksymalnie 60-70 proc. przygotowania, które jest obecnie wymagane od wojska. Tymczasem wykorzystanie symulatorów w dużym zakresie pozwoli na zwiększenie tego wskaźnika do 100 proc. Wskazał, że szkolenie symulatorowe daje dodatkową wiedzę, szybkość i precyzję działania.

Czytaj też: [Autocomp: Polska potrzebuje centrum szkolenia symulatorowego Leopardów. „Mamy kompetencje” \[Defence24.pl TV\]](#)

Niebagatelnym atutem są też oszczędności. Przykładowo w czasie jednego ze szkoleń w ośrodku w Szwajcarii polscy czołgiści Leopardów "wystrzelili" amunicję wartą 37,5 mln PLN (3600 strzałów) i przejechali 840 km wypalając paliwa za 300 tys. PLN. Wszystko to miało jednak miejsce w świecie wirtualnym, na symulatorze ELSA II. Generał podał też szacunki, zgodnie z którymi rocznie na szkoleniu polskiego batalionu czołgów można dzięki VR zaoszczędzić 20 mln PLN rocznie.

Biorąc pod uwagę, że Polska ma takich jednostek 12 są to rocznie niebagatelne kwoty, które w ciągu 1-2 lat zwróciłyby koszt stworzenia odpowiedniej bazy symulatorowej. Do tego takie metody mogą zapewnić lepszą jakość szkolenia niż dotychczas i dać przewagę nad potencjalnym przeciwnikiem. Czy może raczej utrzymać się na jego poziomie, bo sąsiedzi ze wschodu także w symulatory inwestują.

Konferencja była też okazją do przedstawienia swojej oferty, jeśli chodzi o symulatory i systemy szkolenia przez różnych producentów. Kompleksowo swoje oferty przedstawiły firmy: niemiecka Krauss-Maffei Wegmann GmbH & Co. KG, szwajcarski RUAG i szwedzki SAAB.

Czytaj też: [Błaszczak: umowa ws. centrum szkolenia w Drawsku jeszcze w tym roku](#)

Swoje wyroby prezentowali też gospodarze z WITU, którzy omówili – popularny już w Siłach Zbrojnych RP i eksploatowany od ponad 10 lat – system szkolno-treningowy Śnieżnik, który ten instytut stworzył wspólnie z firmą Autocomp-Management sp. z o.o. Referujący temat dr inż. Mariusz Łuszczczyk przypomniał, że w Polsce funkcjonuje obecnie 20 systemów ŚNIEŻNIK. Jako przykład oszczędności zapewnianych przez ten system podał statystyki urządzenia eksploatowanego w Orzyszu. W latach 2015-2019 oddano tam 2 mln wirtualnych strzałów w tym 119 tys. z granatnika automatycznego Mk-19 i 20 tys. z granatnika RPG-7. Dr Łuszczczyk informował też, że w ofercie WITU i Autocomp-Management znalazły się też wersje specjalne systemu, m.in. ŚNIEŻNIK-2 CQC do nauki i doskonalenia umiejętności w zakresie walki w terenie zurbanizowanym, symulator strzelca na pojeździe Hummvee, strzelca na pokładzie szybkiej łodzi operacyjnej oraz strzelca burtowego śmigłowca.

Przez cały czas ŚNIEŻNIK jest też rozwijany o nowe funkcjonalności i integrowany z kolejnymi rodzajami uzbrojenia piechoty, także tymi najcięższymi jak system klasy PPZR GROM, granatnikami automatycznymi czy moździerzem 120 mm. W ostatnim czasie Śnieżnik został zintegrowany także z urządzeniem symulującym karabinek MSBS GROT, co ma zostać zaprezentowane na MSPO 2019.

Czytaj też: [Nowy symulator trafił do Szkoły Orląt](#)

Obecnie trwa budowa centrum symulatorowego ze Śnieżnikiem dla 12. Brygady Zmechanizowanej w Stargardzie. Ten stosunkowo duży kompleks będzie umożliwił szkolenie kompanii zmotoryzowanej na Rosomakach. Będzie dysponować też pięcioma stanowiskami strzelców z Gromami i dwoma dla systemów przeciwlotniczych ZUR-23-2KG.

Obecnie konsorcjum zaangażowane w tworzenie ŚNIEŻNIKA chce rozwijać istniejące systemy o nowopowstałe funkcjonalności – symulatory moździerzy M-120 (co umożliwi m.in. szkolenie we współdziałaniu piechoty ze wsparciem moździerzowym) i stanowiska ZUR-23-2KG. Są też dostępne moduły symulujące środki transportowe (m.in. Rosomak) i moździerz samobieżny Rak. „Odpowiednie technologie już istnieją, potrzebny jest tylko impuls, żeby to uruchomić” – przekonywał dr Łuszczczyk.

Czytaj też: [Multimedialny Trener Strzelecki – nie tylko dla wojska](#)

W tym celu konsorcjum proponuje budowę w Polsce dużych ośrodków szkoleniowych, w tym dywizyjnego ośrodka, umożliwiającego wspólne trenowanie m.in. załóg kompanii Leopardów 2, kompanii czołgów T-72/PT-91. Możliwe jest też dodatkowo tam moduły dla Rosomaków a nawet BWP-1 umożliwiające desant piechoty i zajęcie przez nią stanowisk ogniowych. Przeciwnikiem przy tym nie ma być tylko „komputer”, ale opcjonalnie będzie to mógł być żywy człowiek (np. także szkolący się oficer), który będzie dowodził na mapach siłami „czerwonych”.



Fot. Agnieszka Hrynkiewicz

Gwoździem programu był jednak pokaz przenośnego symulatora czołgu Leopard 2A5 – najnowszego dziecka Autocomp-Management sp. z o.o. stworzonego przy udziale WITU. Urządzenie należy do klasy TTT (Table Top Trainer) i składa się z pięciu stanowisk: dla czterech członków załogi i dla prowadzącego ćwiczenie. Każde powstało w formie skrzyni wysuwanej ze stelażu, stanowiącego jednocześnie jej podstawę i odzwierciedla wyświetlacze jakie mają do dyspozycji poszczególne członkowie załogi. Ekran dotykowy są umieszczone na przednich płaszczyznach skrzyń, a dodatkowo można do nich dołączyć wyświetlacze otwierane na zawiasach bocznych. Poza zobrazowaniami terenu wyświetlane są na nich interaktywnie urządzenia, które mają do dyspozycji członkowie załogi. W czasie pokazu załoga czołgu Leopard 2A5 z 1 Brygady Pancernej w Wesolej odbyła strzelanie szkolne i bojowe z czołgu Leopard 2A5 oraz fragment zajęć taktycznych związanych z prowadzeniem obrony przez pluton czołgów Leopard 2A5.

Czytaj też: [Balistyczne stanowisko Leoparda w WITU. Rozpoczęto przetarg](#)

System powstał w taki sposób, aby można go było łatwo przewozić i przygotować do działania siłami załogi, która potem będzie na nim ćwiczyła. Cały zestaw jest więc niewielki gabarytowo i relatywnie lekki. Można przewieźć go w ładowni niewielkiego samochodu transportowego. System jest też relatywnie prosty w obsłudze. Stanowiska operatorskie można ze sobą spinać w jeden system ze współdzielonym środowiskiem, skutkiem czego kilka systemów może posłużyć np. do szkolenia całego plutonu, kompanii czy też batalionu jednocześnie. Technologie powstałe dla symulatora można zastosować także przy tworzeniu symulatorów TTT np. dla czołgów PT-91 Twardy, T-72 czy innego wozu bojowego.

Koncepcja tego – zamówionego już przez klienta niemieckiego – systemu została pochwalona przez gen. Andrzejczaka. Szef Sztabu podkreślił, że ważna jest dla wojska mobilność szkolenia i jego rozproszenie. Tak żeby żołnierze z poszczególnych jednostek mieli możliwość ćwiczenia współdziałania bądź walki przeciwko sobie bez potrzeby opuszczania jednostek i podróżowania po kraju. To jego zdaniem ważniejsze niż tworzenie wielkich scentralizowanych ośrodków.